

Bober, Niewesoła kompania (feat. Floral Bugs, Sł

Moi wojowie dostojnie ubrani spuścili już wpierdol całemu królestwu
Twoja armia to chłopcy z widłami, macie jedną tarczę na sześciu
Piękne kurtyzany nam dają za darmo, bo nie mogą oprzeć się męstwu
A twoja pannica się poszła chędożyć za worek obierków
Mój najlepszy żołnierz, to dobry jest chłop, ale nie ma nerwów
Uważaj, co mówisz przy stole, bo może ci nasrać do hełmu
Bekę mamy z twojego herbu, tak jak dzieciaki z okolicznych wiosek
Jeździsz na ośle, ja siadam na wóz i pa, jak się wiozę
Piszą tu ballady o nas, 4Money to Jaskier, a ty masz jaskrę
Wylewam miód pitny tu z takich krain, że robiłbyś gałę za chociażby naparstek
Pełną mam sakwę, że hohoho, a ty zmieniasz barwę, że wololo
Stoimy w czterystu chłopu u ciebie pod bramą, chyba za daleko to poszło, co?

Bober i Bugsik, najwięksi wojowie z Bielska
O takich jak my, setki lat pisali w pieśniach
Symbole walki, nam spoczywają na piersiach
Nie pokona nas nikt, na pewno nie byle wieśniak

Grosza rzuć, panie, gdy stanę w bramie, mów mi 4Money
Tak za śpiewanie, kobiet daj harlem, wina mi nalej, hej
Jak trzeba będzie, do boju stanę, potrzyмай gitarę (gitarę)
Jak trzeba będzie, razem z kompanią, dam akompaniament (ej)

Siadam przy okrągłym stole i chyba obczają mnie Joanna D'arc
Ja mówię, że rzucam ogień i że jest stos, się nie ma co bać
Uraczę miodem do utraty powiek, mam uraz w wątrobie, lecz dziś brał go czart
Się obraca w grobie, ten szewczyk od owiec, bo proch wciągnął smok, a owieczkę zjadł
Zbroja za pięćdziesiąt koła, dwa konie, moja karoca
W kiermanie kamień i proca, sakiewkę mam pełną złota
Trzy prosiaki, typie, jak dla mnie to żaden pieniądz
Nie bądź już takim Henrykiem III i tak cię wymienią
Jeśli coś gada Don Kichot mitoman, to tylko spotyka się z ciszą
Ekipa Artura ma beef z Robin Hood'em, więc uważaj, gdzie jakie chorągwie wiszą
Ktoś się rozprawia z bandytą, ktoś zgonuje pod balistą
A ty jak ten słaby kowal, bo wszystko, co robisz na jedno kopyto

Wydaję talarki w karczmie, wydaję talarki u wróżki
Tarcza logo Balenciagi, logo Nike końcem włóczni
Bugs Bober, średniowieczni Bad Boye
Biję, niczym bat w skronie, gramy, tak jak bard swoje (Bugs!)

Grosza rzuć, panie, gdy stanę w bramie, mów mi 4Money
Tak za śpiewanie, kobiet daj harlem, wina mi nalej, hej
Jak trzeba będzie, do boju stanę, potrzyмай gitarę (gitarę)
Jak trzeba będzie, razem z kompanią, dam akompaniament (ej)

Moja matka, jest szlachcianką, ojciec pięścią zabił smoka
Ciebie z lochą, za oborą, spłodził wioskowy idiota
Twoja siostra, nie jest lepsza, puszcza się za kufel szczyn
Synu samicy odyńca, niech ci gruźnik pluje w ryj
Zrób krok w tył, bo trochę za blisko stoisz, a twoje żółte kielochy Gdy się uśmiechasz, widać, niczy
Ja wzbudzam podziw, bo jestem piękny i bystry, a ty? ziomek, no kurwa
Ty masz umysł lotny jak frisbee zlepione z resztek krowiego gówna
Tłum mnie ubóstwia, gdy wjeżdżam do miasta, skandują: „wrócił Słoń”
Dziewki rzucają we mnie stringami, bijąc się mój ci on
Kiedy ja krwią wrogów cuchnę i na bitwach ścinam łby
Ty podrywasz zawodniczki na wiejskich wyścigach świń

Więc mów mi per panie, a tak w ogóle, to zatkaj dziurę i parchu, milcz
Bo zaraz stracę cierpliwość (oh) i końskim batem wykarbuję krzyż
To żart (hahaha), mam dobry humor, radzę ci, docień to lepiej
Dam ci wycalować sedes, na którym stawia kloce mój giermek

Grosza rzuć, panie, gdy stanę w bramie, mów mi 4Money

Tak za śpiewanie, kobiet daj harlem, wina mi nalej, hej
Jak trzeba będzie, do boju stanę, potrzyмай gitarę (gitarę)
Jak trzeba będzie, razem z kompanią, dam akompaniament (ej)